

Górski, Karol

"Fieldwork in Local History", H. G. Hoskins, London 1967 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 61/2, 323-325

1970

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

H. G. Hoskins, *Fieldwork in Local History*, London 1967, s. 195, 5 tabl.

Historia lokalna nie ma w naszych czasach dobrej prasy. Zarzuca się jej „antykwarstwo”, a więc zbieranie ciekawostek, zatapianie się w szczegółach, brak szerszej perspektywy i głębszych ujęć. Uważa się ją za przyczynkarstwo, stanowiące plagę historiografii od połowy XIX w. i pozostawia amatorom i nauczycielom, którzy ją uprawiają na marginesie zajęć zawodowych. W sumie zarzuty te sprowadzają się do braków metody badawczej, która by pozwalała nawiązać historię lokalną do wielkich podstawowych problemów rozwoju społeczeństwa.

Książka Hoskinsa, traktująca o pracy terenowej w badaniach lokalnych jest właśnie próbą stworzenia metodyki. Autor, profesor uniwersytetu w Leicester, jest historykiem wsi angielskiej, który wiąże umiejętnie dane archeologii i geografii, toponomastyki i dyplomatyki. Wydaje się, że to pod jego impulsem powstały w Leicester nowe kierunki badań, np. historii miast (prof. G. Martin), historii transportu („Journal of Transport history”) i techniki („Journal of Industrial Archeology” od 1964 r.) Czytając omawianą książkę z niesłabnącym zainteresowaniem odnajdowałem w niej te same metody, które u nas przed 1914 r. tak wspaniale stosował Karol Potkański. Widziałem analogie z zarzuconą dziś niemal zupełnie w nauczaniu uniwersyteckim geografiami historyczną. Ale w metodzie Hoskinsa jest coś zupełnie nowego: powiązanie metod w jedną całość i ukierunkowanie w zakresie badań lokalnych, z autopsją, wysuniętą na plan pierwszy. Ani Potkański, ani polscy geografowie historyczni nie pisali swych książek dla badaczy lokalnych i pod kątem ich potrzeb. Dlatego sądzę, że książka Hoskinsa zasługuje na szczegółowe omówienie.

Dzieli się ona na przedmowę i 11 rozdziałów. Na końcu znajduje się indeks osób i miejscowości. W tekście jest 8 mapek i planów oraz 5 tablic poza tekstem.

W przedmowie autor podaje nieco danych bibliograficznych, m. in. z „archeologii przemysłowej” (czyli historii techniki), którą się nie zajmuje z powodu braku fachowego przygotowania. Wśród podziękowań za okazaną pomoc wyróżniają się słowa skierowane do nauczycieli szkół dla dorosłych, którzy wraz z uczniami dostarczali autorowi niezliczonych danych z całej Anglii. Był to, jak autor stwierdza, „materiał autentyczny”. Jest to wspaniały przykład pracy naukowej nauczyciela wraz z uczniami, ludźmi już dorosłymi i wspaniały przykład szerzenia kultury humanistycznej wśród szerokich kręgów społeczeństwa.

Rozdział I „Wstęp do pracy terenowej” zawiera wspomnienia autora z lat dziecińczych i pierwszej młodości, kiedy to właśnie obserwacja krajobrazu budziła w nim refleksje historyczne i stała się bodźcem do wyboru zawodu. Autor rzuca też tu uwagi o znaczeniu szerszym, np. o odbudowie i przebudowie domów w Anglii w latach 1570—1640 tak, iż rzadko zachował się dom sięgający czasów wcześniejszych (s. 21, 100). Jest to cenny wkład do dziejów gospodarczych i demografii, gdyż w czasie przebudowy przeważnie dodawano jedno piętro do domów wiejskich. Autor pisze, że dom należy badać w związku z zabudowaniami gospodarczymi i sąsiedztwem zarówno na wsi, jak w mieście. Współczesne budownictwo z małą jadalnią i wielkim garażem jest wyrazem tego, że dziś samochód jest przeważnie utrzymywany z oszczędności poczynionych na kosztach utrzymania (s. 23). Autor doradza badanie miast na piechotę, gdyż autopsja z planem w ręku daje więcej niż zdjęcia lotnicze.

Ostro potępieni zostali badacze starej szkoły, którzy byli „wzrokowymi analfabetami”.

Rozdział II „Krajobrazy anglosaskie” poświęcony jest metodzie badań osadnictwa jednodworczego, a więc farm stojących w odosobnieniu, wśród pól ogrodzonych żywoplotami. Autor nie wypracował metody badań osadnictwa w zwartych wsiach. Kładzie szczególnie nacisk na ustalenie w terenie, o ile tylko się da, granic, opisywanych w średniowiecznych dokumentach, które pozostają przez wieki bez zmian. Tam, gdzie są wielkie majątki, stałości tej nie ma w stosunku do pojedynczych farm.

Rozdział III „Praca terenowa w historii średniowiecznej” podaje metody odnajdowania wsi zaginionych, m. in. przez badanie węzłów dróg. Autor zajmuje się też metodą badania przystani rzecznych.

Rozdział IV „Miasto i wieś” przedstawia metodę badania miast i odkrywanie pierwotnego układu ich ulic. Zaleca badanie domów miejskich i należących do nich parcel. Dla XIX i XX w. wymienia jako źródła ogłoszenia w gazetach, parcelacje gruntów, a szczególnie raporty roczne lekarzy miejskich. Ustalenie, kto prowadził parcelację gruntów, zbadanie historii fabryk, zapotrzebowania na pewien typ mieszkań (co występuje w drobnych ogłoszeniach gazet) — wszystko to rzuca światło na dzieje miasta. Zagadnienia wsi są potraktowane w tym rozdziale marginesowo.

Rozdział V „Nazwy miejscowe i topografia” przynosi m. in. ocenę badań szwedzkich historyków, którzy ustalali germańskie nazwy miejscowe na terenie Anglii (E k w a l l). Autor krytycznie patrzy na tę *Teutonic over-emphasis*, „na polu badań toponomastycznych, jak i na innych polach historii” (s. 78). Ciekawe są tu badania nad nazwami miejscowymi wskazującymi na letnie i zimowe pastwiska bydła, z których autor wysnuwa daleko idące wnioski o pierwotnym osadnictwie pasterkim.

Rozdział VI „Małe domy” i rozdział VII „Farmy” poświęcony jest badaniu domów, mniejszych niż siedziby szlachty. Domy te, budowane w szachulec, posiadały nierówną liczbę izb. Np. plebania miała do 8 bays, czyli prostokątów między ścianami, dom zagrodnika 2—3 bays. Autor zajmuje się różnymi rodzajami przebudowy, jakim domy te podlegały aż do XIX w. Ważną rolę odgrywa badanie zaopatrzenia w wodę i ścieżek czy dróg, którymi chodziło bydło.

Rozdział VIII „Żywopłoty i wały” traktuje o metodach oznaczania i utrwalania granic pól, które zdaniem autora sięgają czasem VII w., a więc kolonizacji anglosaskiej. Istnieje metoda przyrodnicza, która zakłada, że co 100 lat właściciel musi sadzić nowe krzewy a ustalenie ilości gatunków pozwala ustalić czas powstania żywopłotu. Autor wysuruwa tu wątpliwości oparte na źródłach: za Tudorów sadzono zapewne od razu po kilka gatunków krzewów, a w XVIII w. — tylko jeden. Zmiany klimatu mogły doprowadzić do zaniku niektórych gatunków. Schemat stuletni jest więc tylko metodą roboczą (s. 118—130). Od r. 1945 można zauważyć zanik żywopłotów. Zbadanie techniki budowy murów granicznych pozwoli zdaniem autora ustalić czas ich powstania. Problematyka ta jest obca naszym stosunkom, ale sygnalizujemy ją, gdyż może otworzyć nam oczy na zjawiska dotąd nie zauważone w starzych sadach i ogrodach.

Rozdział IX „Drogi i ścieżki” wprowadza nas w problematykę historii dróg. Początkiem ich były ścieżki wydeptane przez bydło. Później powstały trakty bydłecce, idące równoległe do dróg kołowych, ale wzdłuż skraju lasów i łąk. Biegły one zwykle granicami parafii. Wyniki badań autora są pionierskie. Zdarzały się u nas prace amatorów poświęcone historii dróg, a oparte na autopsji. Ale amatorzy wysnuwali ze swych ustaleń wnioski zgoła do nich niewspółmierne, a zarazem nie chcieli zrozumieć, że wykraczali poza granice nauki i tworzyli fantazje. Sama problematyka dróg, także ścieżek na wrzosowiskach (s. 157) jest bardzo ciekawa i dobrze byłoby dać do rąk amatorom odpowiednie wskazówki.

Rozdział X „Dwie wędrówki” poświęcony jest badaniom wschodnich wybrzeży Anglii, gdzie odnaleziono ślady przedhistorycznych warzelní soli, ustaleniu zmian linii brzegowej, pozostałości dawnych portów i pierwotnych znaków żeglugowych w postaci wież i kaplic przy kościołach na wybrzeżu. Druga „wędrówka” po ziemiach Anglii środkowej zawiera ciekawe ustalenia dotyczące ilości biedoty w miastach w XI w., wzrostu cen ziemi na skutek osuszania bagien w opactwie Glastonbury, do czego sprowadzono specjalistę z Normandii (koniec XI w.) oraz czasu, odkąd zaczęto budować murywane mosty.

Rozdział XI „Pożegnanie z pracą terenową” przynosi pochwałę samouctwa, które daje świeżość spojrzenia (s. 171). Autor przedstawia tu ostatnie swe spostrzeżenia, dotyczące osadnictwa na obszarach, na których na przełomie XVII i XVIII w. rozwinęła się produkcja sukna, przeznaczonego dla wojska.

Książkę kończy cytat z Marca Blocha (s. 183). Książka Hoskinsa, bardzo bogata w spostrzeżenia, jest szczególnie kształcąca dla historyka-amatora. Dowodzi ona, że metody geografii historycznej, dostosowane do możliwości i umiejętności historyka lokalnego, mogą mieć wielkie znaczenie. Autor daje badaczowi-amatorowi wskazówki co do źródeł drukowanych, rękopiśmiennych i kartograficznych, omawia podstawową literaturę, ostrzega przed niebezpieczeństwami, jakie mu grożą i zaleca stosowanie właściwych metod. Rzecz pisana jest żywo, przystępnie, miejscami pasjonująco, szczególnie tam, gdzie opisuje dzieje odkryć i ustaleń naukowych. Stanowi ona przykład, jak można kształcić historyków-amatorów i czego można się spodziewać po ich pracy, jeśli będzie ustawiona poprawnie pod względem metodologicznym.

Karol Górski

František Graus, *Das Spätmittelalter als Krisenzeit. Ein Literaturbericht als Zwischenbilanz*, „Mediaevalia Bohemica”, Supplementum 1, [Prahá] 1969, s. 75.

221 pozycji bibliograficznych napisanych przez 144 autorów posłużyło Fr. Grausowi za materiał do rozważań nad epoką, która budziła i budzi wiele dyskusji i polemik naukowych. Warto podkreślić, że pomijając drobniejsze rozprawy przynajmniej parę syntez nie znalazło miejsca w tej próbie bilansu¹. Już w XIX wieku schyłek średniowiecza stał w centrum zainteresowań wielu badaczy, szczególnie historyków kultury. Upadek wzorców postępowania, załamanie się idei wspartych na rusztowaniu systemu lennego tworzyły wdzięczne pole dla badań nad „jesienią średniowiecza”. Jeśli Huizinga określił wieki XIV—XV jako okres coraz bardziej rażącej nieprzydatności idei wyrosłych w poprzednich stuleciach, to jego stary mistrz, Burckhard, zwracał uwagę przede wszystkim na pierwiastki renesansu, tkwiące głęboko w poprzedniej epoce. Rozbieżności tłumaczono różnymi obszarami badań, dopiero jednak w trzydziestych latach XX w. rozgorzała wielka batalia wokół XIV wieku i jego znaczenia dla późniejszego rozwoju Europy. W Anglii M. Postan, w Niemczech W. Abel podjęli prace nad tzw. „kryzysem rolnym”, który spowodował upadek dotychczasowego systemu panującego na wsi. Powojenne prace uzupełniły ten obraz analizą klęsk elementarnych (Lütge, Carpentier) — głodów, nieurodzajów wreszcie epidemii ze słynną czarną śmiercią lat 1348—1350.

¹ H. Pohlendt, *Die Verbreitung der mittelalterlichen Wüstungen in Deutschland*, Göttingen 1950; H. Mortensen, *Die mittelalterliche deutsche Kulturlandschaft und ihr Verhältnis zur Gegenwart*, „Vierteljahrsschrift für Sozial und Wirtschaftsgeschichte” t. XLV, 1958; K. Fritze, *Am Wendepunkt der Hanse. Untersuchungen zur Wirtschafts- und Sozialgeschichte wendischer Hansestädte in der ersten Hälfte des 15. Jahrhunderts*, Berlin 1967; J. Topolski, *Narodziny kapitalizmu w Europie XIV—XVII wieku*, Warszawa 1965.